

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 23 Grudnia r. s. 1825 roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ostatnia data gazet sanktpetersburskich jest dnia 16 grudnia

D. 12 grudnia, o godzinie 11 zrana. Chociaż NAYJAŚNIEYSZA CESARZOWA JEYMOŚĆ MARYA FEDOROWNA nocy dzisiejszey spała dobrze, i zdrowie NAYJAŚNIEYSZEY PANI idzie szczęśliwie: ale wspomnienia, połączone z dniem dzisiejszym, przepełniły duszę JEY uczuciami boleśnemi.

Dnia wczorayszego wiadomości, pod dniem 3 grudnia z Taganrogu otrzymano, że zdrowie NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI ELŻBIETY ALEXIEJEWNY poprawia się, nocy przepędza spokojnie i używa pokarmu nieco łepiej, siły JEY pokrzepiają się. Prócz tego NAYJAŚNIEYSZA PANI pisała także własnoręczny list d. NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI MARYI FEDOROWNY.

D. 13 grudnia, o godzinie 11 zrana. Zdrowie NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI MARYI FEDOROWNY, dzięki Bogu, po wczorayszemu.

Wiadomości z Taganrogu pod dniem 5 grudnia potwierdzają o stopniowém poprawianiu się zdrowia NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI ELŻBIETY ALEXIEJEWNY.

Dnia 14 grudnia, o godzinie 11 zrana. NAYJAŚNIEYSZA CESARZOWA MARYA FEDOROWNA nocy dzisiejszey spała i czuje się dobrze.

WIELKIE XIĘZTWO POZNANSKIE.

Poznań dnia 20 grudnia.

(z Gazety Warszawskiej).

Archidiecezja poznańska i gnieźnieńska osieroconą została przez śmierć naczelnego pasterza swojego IW. XIędzia Arcybiskupa Hrabiego Gorzeńskiego, który dzisiaj po południu rozstał się z tym światem.

AUSTRYA.

Wiedeń dnia 14 grudnia.

(z Gazety Warszawskiej).

N. Królowa Bawarska, wdowa, przybyła wczorą do tutejszey stolicy z królewnami Ludwiką i Maryą. Na przyjęcie tych dostojnych Gości N. Cesarzowa Jeymosć wyjeżdżała do Sighartskirchen.

NIEMCY.

Monachium d. 15 grudnia.

(z Gazety Warszawskiej).

Naywiększe nadzieje można sobie czynić z zamiarów, objawionych przez Króla Jmci, i nie ma żadney wątpliwości, iż Konkordat wkrótce wykonanym będzie we wszystkich szczegółach. Ustanowione są seminaria w każdej dyecezyi Królestwa Bawarskiego.

Deputacya od izraelitów przyniosła Królowi Jmci pewną pomoc pieniężną, która się często przydała poprzednikom teraźniejszego Monarchy. Król Jmci odpowiedział, iż się spodziewa, że przywróci porządek w skarbie, bez uciekania się do sposobów uciążliwych.

Zmiany idą ciągle i dotyczą naywięcey takie instytucye, które można uważać jako zbyteczne; zaś co do instytucy pożytecznych, które zanadto były rozgałęzione, te będą zmniejszone. Szkoła państwowa dozna ograniczenia i podróże za granicę, które

nie dawno sprowadziły państw Króla Bawarskiego do Paryża, będą zniesione.

Frankfort d. 17 grudnia.

(z Monitora Warszawskiego).

Donoszą z Ratuszów pod dniem 12 grudnia co następuje: „Upoważnieni jesteśmy oświadczyć publicznie, że nasz koadjutor biskup Sailer, niepracuje wcale nad nowym planem nauk, ani też nieotrzymał w tej mierze żadnego zlecenia.”

Gazeta Powszechna donosi, że miały się dalek w ciągu tej zimy odbywać pomiędzy pełnomocnikami niektórych południowo-niemieckich rządów, narady, względem ustanowienia kościelney katolickiej prowincyi wyższego Renu; jednakowoż powątpiewają, czyli wszystkie interessowane kraje będą mogły do tego należeć, albowiem, jak powiadają, Wielkie Xięztwo Badeńskie zamysła zawrzeć oddzielny układ z dworem rzymskim względem katolicyzmu. Srodek ten jest tym bardziey właściwy, jeżeli tego wyrazu ogólnie użyć można, gdy w Wielkiem Xięztwie Badeńskim znaczna liczba zamieszkałych katolików czuje potrzebę stanowczego urzędzenia spraw kościelnych, i dla tego tym nagleysza jest potrzeba obrania naykrótszey drogi do ich ułatwienia.

FRANCYA.

Paryż dnia 10 grudnia.

(z Gazety Warszawskiej).

Dziennik Gwiazda z d. 7 b. m. zawiera obszerny artykuł dowodzący, iż swobody kościoła galickiego wcale nie są niebezpieczeństwem zagrożone; że się składają tylko z 60iu punktów, przeciw którym dwór rzymski nigdy nie powstał; że nawet w kollegium jezuickim w Rzymie nauczają, iż władza światowa wcale nie zależy od władzy duchowney, i że nadto już Fleury wyraźnie powiada, iż ultramontowie wcale nie przypuszczają niemyślności Papięty; zatem dowiedzione jest wyraźnie systema niszczenia, którego się bezbożne i rewolucyjne dzienniki, Goniec i Konstytucjonista, trzymają, i ich wycieczki przeciw jezuitom nie uwalniają ich bynajmniej od ich wycieczek przeciw religii. Szarpały one religią ubocznie, i równie szarpały i Monarchią. Gwiazda sama nazywa ten artykuł drugim requisitorium.

Tenże dziennik Gwiazda twierdzi, iż Anglicy posiadają papiery nasze skarbowe w ilości 20 milionów 50 procentowey wieczystey prowizyi, a 5 do 6 milionów trzyprocentowey prowizyi, co stanowi kapitał wynoszący blisko 700 milionów franków.

— Dnia 17. —

(z Monitora Warszawskiego).

Sąd przysięgłych departamentu Sarthe osądził na posiedzeniu d. 10 grudnia sprawę podobną w okropności do zabójstwa Fualdesa; znajduje się w niej nawet osoba nakazta Pani Manson.

Gazeta Codzienna słusznie nad tém ubolewa, iż publiczne rozprawy w przedmiocie antyreligijney dążności dwóch zaskarżonych dzienników, powiększały tylko zgorszenie: trudno bowiem, aby obrońcy obwinionych nie mieli czasem przekroczyć granic przyzwoitości. Wina cała spada na niedorzeczność instytucy, przez co dzieje się, iż

teiganie wykroczenia więcej sprawić może złęgr, niżby dobrego sprawić mogło ukaranie jego.

Zołnierze francuzcy mieć będą teraz łóżka żelazne. Pierwsza dostawa 30,000 takich łóżek ma być 10 stycznia na publiczney licytacyi w entreparyz puszczona.

Podpisy dla dzieci jenerała Foy wynosily w wiesosor dnia 13 grudnia 453,526 fr. 13 cent.

Jenerał porucznik *Fuvereau*, przyjaciel jenerała Foy, umarł w tych dniach.

P. Pantonnier de Conches, nauczyciel głuchoniemych, zachowawszy podanie metody i ukształciwszy znaczną liczbę znakomitych uczniów, z których wielu jest repetytorami w instytucie królewskim głuchoniemych i za granicą, autor różnych dzieł i członek wielu uczonych towarzystw został świeżo jednogłośnie przyjęty na członka do towarzystwa królewskiej akademii, na miejsce *P. Siccard*, swego sławnego nauczyciela.

(*Kur. Warsz.*). Doszła smutna wiadomość, że Król Portugalski od 10 dni ciągle jest chory, lekając się o dalsze skutki tej choroby; czuje takie boleści w nogach, jakich doświadczał przed zgonem nieboszczyk Król *Ludwik XVIII*.

Podarunki złożone z dyamentów i innych osobliwości, szacowane pół miliona franków, które Królowa Hiszpańska przesłała swej macoszce *Xiężnie Mazymilianowej Saskiej*, gdy były więzione dyliżansem, o milę od *Madrytu* zostały zabrane przez rabusiów.

ANGLIA.

Londyn d. 8 grudnia
(z *Gazety Warszawskiej*).

Postępowanie Pana *Karola Sztuarta* w *Rio-Janeiro* w Brezylji obudziło uwagę dyplomatyków zagranicznych Mocarstw, bawiących przy dworze londyńskim. Domyślają się bowiem, iż oprócz poselstwa publicznego, z którym pojechał do ułatwienia przymierza z Portugalią, miał jeszcze minister ten zlecenie tajne, ustalić dawno i zaprowadzić nowe stosunki z Rzeczpospolitą Ameryki południowej. Z pewnych źródeł dowiedziano się o korespondencyi między jenerałem *Beliwarem* a posłem angielskim, którego skutkiem był ten, że poseł przedstawić miał rządowi swojemu potrzebę wysłania pełnomocnika do Peru. Wiemy, iż ta część Ameryki jest krajem najbogatszym Nowego świata; lecz nie mogła dotąd jeszcze stale się urządzić, ani zaprowadzić rządu pewnego. Jest więc podobnem do prawdy, iż Anglicy chcieliby się dobrze zasłużyć w opinii peruwianów i opanować handel tych bogatych krain.

Podana została prośba Lordowi prezydentowi miasta, podpisana blisko przez 100 członków rady gminnej, w treści, aby na pierwszym posiedzeniu rady uchwaloną była petycja do parlamentu, o bezpośrednią zmianę obchodzenia się z niewolnikami w naszych osadach. Z temi środkami ma być połączone zupełne zniesienie handlu niewolnikami i zabezpieczenie zachodnio-indyjskich posiadaczy. Lord prezydent wezwał wtym celu radę do zebrania się na dzień 11 b. m.

— Dnia 12. —

(z *Monitora Warszawskiego*).

Mieszkańcy wyspy *Van-Diemen* prosili rządu, aby ich kraj wyniósł do godności osobnego wielkorządztwa, oddzielnego od nowej południowej Wallii.

Dnia 18 b. m. odbędzie się ogólne posiedzenie w Dublinie wszystkich Irlandzkich parłatów.

Piękny niedawno wynaleziony kruszec, zwany „słoto mozaikowe“ powszechną ściągą uwagę. Zapewniają, iż Król Jmć rozkazał wiele ozdób robić z tego metalu do Buckinghamhouse i do zamku w Windsor. Wynalazek ten jest skutkiem dwadzieściuletnich doświadczeń; szczególniej jednak od r. 1822 z podwojoną gorliwością starano się doprowadzić go do najwyższej doskonałości.

W radzie gminnej londyńskiej toczy się teraz proces, czy syn przechrzty żyda (jako chrześci-

anin urodzony) może należeć do cechu lub nie; korporacya zaprzecza mu przywilejów, jego rzemiosłu służących (jest rzeźnikiem), uważając go jeszcze za żyda.

W niedzielę rano (4 grudnia) 18 domów w Manchester z okropnym loskotem wpadło w rzekę *Igwell*. Mieszkańcy, przewidując to nieszczęście (rzeka bowiem podmyła fundamenta dwoma dniami pierwej) opuścili domy, dla tego nikt nie postradał życia.

Pewien kapitan portugalskiego okrętu, który przed niedawnym czasem opuścił zatokę *Vigo*, oznajmuje, że angielskim antreprenerom bardzo się powodzi w ich przedsiębiorstwie, udało się im wydebyć kilka srebrnych naczyń, które się bardzo dobrze zachowały.

Uczniowie kolegium westminsterskiego, zwyczajnie przed zaczęciem feryj Bożego Narodzenia grywają sztukę *Terencyusza*; tego roku grali *Andryankę*.

Z Vera Cruz 25 września. Dnia 23 przybył oficer z zamku *St. Juan de Ulloa* z propozycjami kapitulacyi, pod warunkiem atoli, iżby pozwolono dowódcy twierdzy wysłać jednego z oficerów do Hawanny, końcem wywiędzenia się o prawdziwym stanie rzeczy. Jenerał *Barragon* odpowiedział wczora, iż podróż do Hawany byłaby próżną stratą czasu, i jeżeli garnizon nie ma ochci wchodzić w układy, korzystne w tym momencie, wkrótce zmuszonym będzie zacząć swe działania zaczepne z połączoną już eskadrą w *Sacrilicio*. Fregata *Libertador* o 44 działach uzbrojona w Londynie, pod dowództwem kapitana *Smith*, przybyła już wraz z korwetą *Bravo*.

Według listów odebranych w gospodzie *Lloids* okręt przybyły z Hawanny donosi, iż obie eskadry już się spotkały, i były jeszcze walką zajęte, gdy okręt pomieniony zamtąd odpływał.

TURCYA.

Od granic tureckich d. 1 grudnia.

(z *Gazety Warszawskiej*).

List z *Zante* pod d. 12 listopada wyraża: „Turcy zaniechali oblężenia *Missolongi*, i *Basza* udał się do *Janiny*. Grecy uderzyli pod *Catacelo* przy brzegu rzeki *Alpheus*, na oddział egipcyan, złożony z 400 ludzi, i ciągnący z *Navarin* do *Pyrgos*. Zadali mu wielką klęskę. Syn *Mauromichalisa* i *Jatrako*, oraz 150 ludzi przybywszy tu z *Modon*, odbywają kwarantannę. *Chazzi-Christos* i drugi jeszcze jenerał grecki, zostają ciągle w niewoli wojennej w *Modon*, lecz będą wypuszczeni, skoro tam przybędą rodziny baszów, które onegdaj popłynęły zład na fregacie *Hamilton*.“

Donoszą z *Korfu*, iż *Ibrahim* basza sposobi się do oblężenia *Nauplia*, i miał już posunąć się do *Koryntu*.

— Dnia 2 —

Gazeta tryesteńska pisze, iż, jak słyhać, *Ibrahim* basza posłał na 40 statkach przewozowych do Egiptu wiele rodzin greckich, które w pochodzie swoim do *Mistra* zabrał w niewolę.

Mówią, iż niejaki *Jumel*, najznakomitszy plantator *Mehemeta Alego*, Baszy Egiptu, został otruty, i że pozostała po nim wdowę wygnano z Egiptu.

WŁOCHY.

Rzym dnia 26 listopada.

(z *Gazety Warszawskiej*).

Targhini i *Montanari*, zbrodniarze d. 25 b. m. gilotynowani, aż do ostatniej chwili szczególniejszą bezczelność okazali. W drodze do miejsca wykonania kary, okazali niesłychane zuchwalstwo; przypatrując się osobom z okien wyglądającym, przed którymi ich wieziono, śpiewali i gwizdali. Na rusztowaniu *Targhini*, zamiast do tarzającego mu kiedza, który chciał ostatni raz do niego przemówić, odwrócił się do ludu, i wśród szczególniejszych jestów, jakby opętany krzyknął do niego: *Rzymianie! umieram niewinny, lecz umieram jak Karbonari. (Romani! Moujo inno-*

ciente ma moujo Carbonari). Więc nie mógł mówić, gdyż zaraz uderzono w bębny; kat włożył mu głowę pod gilotynę, a topór wnet przeciął dni zbrodniarza; skończył nieczne życie, które lubo tylko trwało 25 lat, wystarczyło jednak na popełnienie 3 zabójstw, i przeszło 30 pokaleczeń. *Montanari* oziębło przyglądał się. A gdy mu kat długie włosy obcinał, xiądz mniemał, że to będzie dogodna pora przemówienia do zbrodniarza, lecz zaledwie kilka wyrazów przemówił, skazując na głowę *Targhiniego*, gdy mu *Montanari* odpowiedział: *Bądź mi zdrów, nie nudź mi więcej.* Późem sam przystąpił do gilotynowania, głowę włożył, i spokojnie uderzenia oczekiwał. Xiądz, pełen świętej gorliwości, mniemał, iż jeszcze będzie pora wystąpić z napomnieniami; lecz *Montanari* krzyknął: *Oprawco! przecinaj nitkę, jużem zmęczony i znudzony.* Kat uciął nitkę i topór spadł. Oburzenie i zgroza przejęły pospólstwo na widok zaciętości obudwóch straconych.

Pozostające 3 lub 4 osoby, wpłatane w proces Węglarzy, a między niemi Xiądz *Spada*, oczekują dziś swego wyroku. Kary ich będą zapewne galery, mniej niż na lat 10. Rzecz godna uwagi, iż wszyscy obwinieni, nawet ci, których stracono, mają mniej niż 27 lat. Mówią, iż akta processu mają być drukowane.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Wielkie wypadki pochodzą często z małych przyczyn. Nowym tego dowodem jest następująca anegdota: Pan *Guy*, założyciel szpitala pod jego nazwiskiem we Francji, poświęcił na dobroczynność większą połowę ogromnego swego majątku. Miał gospodynię, z którą się chciał żenić; lecz przed uskutecznieniem swego zamysłu kazał naprawić bruk przed domem swoim aż do wyznaczonego miejsca. Gdy wyszedł, gospodyni patrzyła na robiących brukarzy, i wskazała miejsce, którego jeszcze nie naprawili. Oświadczyła, iż Pan *Guy* nie kazał im go naprawić. *Robcie, rzekła; powiedzcie mu, że was o to prosiła, a wiem, iż nie będzie się gniewał.* Lecz biedna gospodyni zanadto sobie przysnawała przewagi nad Panem *Guy*. Rozgniewało go to rozporządzenie i przestąpienie rozkazów jego; rzekł się małżeństwa, i kazał stawiać szpital w starości swojej.

W Anglii i Szkocji założono szkoły dla czeladników i chłopców rzemieślniczych. Doktor *Birbek*, dawniej professor uniwersytetu w *Glasgowie*, zwrócił uwagę swoich ziomków na korzyści, wynikające z tych szkół dla przemysłu krajowego i moralności robotników. Już je nie tylko we wszystkich miastach, ale nawet w wielu wsiach zaprowadzono. Utrzymują się ze składek. Zostają pod sterem ludzi uczonych, członków parlamentu, i znacznych właścicieli fabryk. Do wydziału powinno być obranych najmniej 2 części majstrów i bieglejszych czeladników, którzy zarządzają wszystkiem, co się tyczy szkoły. Największy taki instytut jest w *Londynie* pod przewodnictwem doktora *Birbek*; liczy przeszło 1500 członków. Dnia 2 grudnia r. z. założono węgierski kamień na ten instytut, a w 10 miesięcy potem dawano już liczny słuchaczom nauk chemii i innych umiejętności. Jest tam wyborne laboratorium, izba do rysunków, izba do czytania, gdzie po skończonej nauce, udają się majstrowie i czeladnicy, oraz biblioteka, w której znajduje się nie jedno dzieło niemieckie klasyczne o wynalazkach, tłumaczone na język angielski. Wszędzie panuje porządek. Za małą kwartalową opłatą młodzież rzemieślnicza uczy się matematyki, budownictwa, i żeglarsstwa; a druga podobna opłata nadaje jej sposobność uczenia się wszystkich innych, dawanych tam nauk. Tygodniki poświęcone tylko wzrostowi przemysłu, rozchodzą się w znacznej ilości. Nie potrzeba dowodzić, ile szkoły te przynoszą korzyści dla przemysłu angielskiego, który już jest na tak wysokim stopniu. Pan *Dupin* zakłada podobną szkołę w stolicy Francji.

Niedawno dwóch flisów z *Argowii* puściło się

kataraktą *Renu* przy *Laufenburgu*; doświadczenie to przed kilkulatą zachwycił jeden anglik życiem przypłacił. Ci zaś, stojąc prosto w łódce, puścili się wprost na batwany i wiry rozrzucone w tém miejscu rzeki, i w przytomności licznie zebranych widzów, szczęśliwie bez uszkodzenia na drugiej stronie skał stanęli.

Między publicznemi budowami, ukończonemi w ostatnich latach w prowincjach szwedzkich zasługuje szczególnie na wzmiankę założenie warsztatu okrętowego w *Westerås*. Budowa jego zaczęła się w roku 1821, a skończyła w roku 1823. W jesieni 1823 zaczęto na tym warsztacie stawiać okręt, który na początku roku bieżącego spuszczone na wodę, i któremu dano nazwisko *Karol Jan*. Niedawno zaczęto stawiać drugi okręt, który nazywać się będzie *Swea*.

Niedawno odbył się pogrzeb jednej kobiety w *Kornwallii*. Gdy drążnicy niesli trunę do grobu, usłyszeli jęk, spoczątku cichy, a później głośny. Odwrócono natychmiast trunę; znaleziono kobietę przy życiu, która potem zupełnie wyzdrowiała.

W berlińskiej gazecie *Spenera* umieszczono pod d. 8 listopada r. b. następujący artykuł: „Pomiędzy nowemi i zakwitającemi tworam i porządkiem sztuk i umiejętności, słusznie lekarzom zaszczytny udział przysnać należy. Nie przypuszczają już teraz naturze żadney wady, żadney nieregularności w kształceniu ciała; wszędzie sztuka ośmiela się przywracać równowagę i porządek. Ktokolwiek zastanowi się pod tym względem nad zakładami, nowo poczynionemi w stolicy naszego Królestwa, z rozkoszą uważać będzie nowo założony przez doktora *Bloemer* dom leczenia dzieci, dziwotwornego wzrostu. Podobne dzieła zasługują na to, aby im publiczne składano dzięki. Pan *Dr. Bloemer* pierwszym jest w kraju naszym założycielem instytutu ortopedycznego, mającego za cel przywracanie dzieciom naturalnego kształtu. Ze nie tylko w tem naśladował zagraniczne tego rodzaju zakłady, ale też poprawiał i sam stwarzał to, co rozumiał być istotnie potrzebnem do osiągnięcia pożądanego skutku, znawca łatwo się o tem przekona. Zdaje się jakoby był do podobnych dzieł stworzonym. Ze urządzenia jego są wyborne, skutek wielokrotny najlepsze tego daje świadectwo. Choć ten instytut dopiero od dwóch lat istnieje, przecie do 300 ludzi szukało tam pomocy; między którymi były osoby wzrostu nieregularnego w różnym rodzaju. Liczba umieszczonych w tym szpitalu chorych wynosi teraz 18 osób. Przeniesienie na ulicę szpitalną pod N. 213, wiele się do zakwitnienia instytutu przyłożyło. Natłok żądających pomocy wymagał obszerniejszego urządzenia. W nowem tem miejscu nadzwyczajnym sposobem przyjemność z pożytkiem jest połączona. Chorzy w każdym czasie przyjęci być mogą. Budynek wielki i piękny ma najprzyjemniejsze położenie wśród miasta, i co rzadko znaleźć w stolicy, ogród obszerny z pięknymi ulicami przechadzkowemi, który dla dobra cierpiących stosownie urządzone. Wielkie sali obok wystawione, używają do ćwiczeń gimnastycznych. Narzędzia znajdują się stosownie do prostowania rozmaitych wad ciała. Interessowną to jest dla każdego rzeczą, oglądać maszyny i t. d. i dowiedzieć się o ich użyciu i skutkach. Dozorujący nad tym instytutem nadzwyczajnego dokłada starania, aby nieszczęśliwym nie tylko pomagać, lecz obchodzeniem się łagodnym leczenie, ile możliwości, ułatwiać. Trudno, aby pod rodziców pieczę lepiej dzieciom było. Mogą brać lekce rozmaitość nauczycieli domowych i przychodzących; dzieci mają sposobność bawienia się po dziecinnemu, dorośli znajdują przyjemne i stosowne dla siebie rozrywki. Potrzeby umysłu i ciała może pod wielorakim względem sam dom zaspakajać, opatrzonym będąc w znaczny zbiór książek do pożywania i zapasy towarów kupieckich. Urządzenie, tyczące się używania kąpeli i elektryczności, jest jak nayedogodniejsze. W kąpielach parowych starają się razem o rozprężanie skurczonych członków. Trudno prawie pojąć, jak przy tak wiel-

kich wydatkach, chorzy dostać mogą za opłatą miesięczną 15 tal: pomieszkanie z meblami, stół i usługę. Tém większa zasługa dla szanownego właściciela tego tak użytecznego domu, którego istotnym celem jest bydź pomocnym cierpiącej ludzkości. Podług przepisu i pod okiem Dra *Bloemer* w osobnym warsztacie robią wszystkie do leczenia potrzebne apparata, instrumenta, bandażę i t. d. za bardzo pomierną cenę, a biedni dostają je nawet darmo. Tak n. p. zupełny aparat do leżenia wyciągniętem ciałem, kosztuje 20 do 40 tal. Dostanie także tych sprzętów podług *Heinego* i *Szregera* zrobionych. Sztuczne członki, zęby pojedynczo lub całemi rzędami, wyrabiają tu raydokładniey. Ten wyborowy instytut zasłużył aż nadto na pochwały, które mu dostojne ministeryum po stosownem rozpoznaniu rzeczy, jako też i wielu sławnych lekarzy Berlińskich, publicznie oddało, a mianowicie Radca Stanu *Hufeland*, tajni Radcy *Siebold* i *Graefe* i nadworny Radzca *Kunzmann*, i na dzięki, które założycielowi jego składamy. Gdym przed kilku tygodniami był w *Berlinie*, zwiedziłem dokładnie ten instytut, oprowadzany przez Dra *Bloemer*, i przekonałem się naocznie o jego stosownem urządzeniu i o szczęśliwych skutkach w leczeniu bardzo trudnych rodzajów kalectwa. Mam sobie przeto za powinność, zwrócić uwagę naszej także publiczności, którey umieszczane w gazecie wzmiankowaney częstkowo doniesienia, może niezupełnie są znane, zapewniając ją z mey strony, że w tych doniesieniach bynajmniej nie przesadzono. W *Poznaniu* dnia 13 grudnia 1825 roku (podpisano) Dr. *Ordelin* Lekarz Pułkowy.

Na posiedzeniu akademii lekarskiej 22 listopada, czytano pismo Dra *Villermę*, według którego od 1 stycznia r. b. do 1 października w samych pomieszkaniach 12 cyrkulów miasta Paryża 1264 osób, to jest, 764 mężczyzn, a tylko 500 kobiet, na ospę naturalną umarło. W cyrkule *Tuileries* umarło tylko 11, w cyrkule starego miasta miasta 187, w cyrkule ogrodu botanicznego 309. Tam więc, gdzie najmożniejsi byli mieszkańcy, i najmniey przeciw wakcynie uprzedzeni, zaraza najmniey ofiar zabrała. Średnia liczba zmarłych względem ludności Paryża (715 966) tak się ma jak 1 do 564, w ostatnim atoli powyższey wymienionym cyrkule jak 1 do 259. W styczniu umarło tylko osób 11, we wrześniu 461. Różnica śmiertelności między obudwoma płoiami tak uderzająca, łatwo się da wyjaśnić, w szkołach bowiem i pensjach pokazało się, że z 4 dziewcząt jedna miała ospę szczepioną, a z 10 chłopców 1.

Jest w Anglii sławny mimik, imieniem *Cooke*, celujący między wszystkimi innemi, których pełno po teatrach, szczególniey zaś odznacza się osobliwością wyrażen. Tak interessowna osoba nie mogła uysć gorliwości administracyi teatru *Porte St. Martin* w Paryżu; zamówiony już jest na następne posiedzenie, i zacznie swoją sztukę nowem wcale dziełem, w którym uyrzmy go grającego rolę, do swego talentu zastosowaną. Otóż nowa zabawa!

W Zjednoczonych Stanach północney Ameryki, żyją teraz 4 dawnieysi prezydenci, jako to: *Adams*, *Jefferson*, *Madison* i *Monroe*. Pierwszy z nich najstarszy ma lat 83, a ostatni najmłod-

szy, blisko 70 lat. Pan *Jefferson* mieszka w *Montialla*, w prowincyi Wirginii, o 40 kilka mil (niemieckich) od *Washingtonu* na górze, z której ma wspaniały widok. Przy tej górze znajduje się uniwersytet wirginijski, na który były prezydent znaczną część majątku swego poświęcił. O 8 mil ztamtąd leżą dobra Pana *Madison*, który jest prezesem towarzystwa rolniczego prowincyi, i zajmuję się samem tylko gospodarstwem wiejskiem. Majętność Pana *Monroe* graniczy z dobrami Pana *Jefferson*. Pan *Adams* mieszka o milę od *Bostonu*, i wspiera piękne sztuki. Wszyscy ci starcy używają czerstwego zdrowia, i zdumiewać się potrzeba nad żywością i wesołością ich rozmów. Nie mają wreszcie ani pensyi, ani żadnych przywilejów, są tylko uwolnieni od opłaty pocztowej za posyłane lub odbierane listy. Pan *Jefferson* jeździ jeszcze konno; wzrost jego wynosi 6½ stóp. Córką jego, Pani *Randolph*, ma 11 dzieci, z których najstarsza córka, jest biegłą w historii i polityce.

Dziennik Warszawski.

W Warszawie w drukarni P. Józefa Puk-szty, wychodzić zaczął od 1go czerwca roku 1825, i będzie wychodził na rok następny, 1826, jedynie naukom i literaturze poświęcone, a wydawany przez M. P. i M. M. po 8 i więcej arkuszy druku, w Numerze każdoniedzielnym zawierający, przydają się ryciny, ile kroć objaśnienie artykułów tego wymaga. Prenumeratana to pismo przyjmuje się we wszystkich Kantorach i Expedycjach pocztowych, należących do Dyrekcyi Pocztamtu Litewskiego, za cenę roczną rubli srebrnych 13.

Monitor Warszawski,

W Warszawie wychodzi już trzeci rok Gazeta polityczna i literacka pod tytułem *Monitor Warszawski*. Każdy numer zawiera dwa oddziały: wiadomości politycznych i literackich; w pierwszym umieszczone rozporządzenia rządowe, doniesienia prywatne, nowiny krajowe i zagraniczne, podług najświeższych i nays pewniejszych źródeł; w drugim: doniesienia o nowych naysciekawszych dziełach, ich rozbiory, wynalazki, odkrycia, anegdoty, biografie i t. d., zgola wszystko co pod względem naukowym świat literacki obchodzić może.

Pismo to wychodzi trzy razy na tydzień, w formacie in folio, drobnym drukiem, we trzech szpaltach na każdej stronie.

Prenumeratę na *Monitora Warszawskiego* przyjmują wszystkie Kantory i Expedycje pocztowe należące do Dyrekcyi Pocztamtu Litewskiego, za cenę roczną rubli srebr. 15.

Kurs wileński na assygnaty od dnia 22 grudnia: rub. srebrny 3 rub. 77½ kop., dukat nowy 11 rub 60 kop. stary 11 rub. 40 kop. imperyal 37 rub. 72½ k

Observacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji.	Wysokość Barom.		Wys. Ther. Réau.		W i a t r y.	Odmiana w powiet.
	d. 22 godz. 8 z rana	28 cal.	6,9 lin.	— 13	stopni.	Wschodni.	Pogoda.
	d. 23 — — —	28 —	6,5 —	— 11,5	— —	Wschodni.	Pogoda.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler

w Drukarni Redakcyi.

Z przyczyny Świąt Numer następny 152 wywładzie w poniedziałek.

Wilno dnia 23 grudnia o. s. 1825 Roku;

Poprawa amytki.

W ogłoszeniu od Izby Skarbowey Mińskiej o wypuszczeniu w 12-letnią arędę za dług skarbowy majątku Jenerała Majora Wiszczyńskiego, w terminie na przetarg mylnie jest wydrukowano dzień 13 maja, być powinno dzień 13 marca.

1. Podaje się do powszechnej wiadomości, iż w skutek Ukazu Rządzącego Senatu w dniu 27 februaryi teraźniejszego 1825 roku wyszłego odbywać się będą w Izbie Skarbowey Litewsko Grodzieńskiej na oddanie w arędę odkupu piteynego w mieście powiatowym Prutanie, targi w terminach pierwszym 15go, drugim 25 januaryi, a trzecim i ostatecznym 2go februaryi następnego 1826 roku. Ktoby więc życzył utrzymywać, wyż wzmieniony odkup miasta Prutany zechce się jawnie, do Izby Skarbowey Grodzieńskiej na oznaczone terminy do targów z odpowiednią prawną kaucją. Grodno roku 1825 mca decembra 15 dnia.

Radca i Kawaler Antoni Symonolewicz
Kollegialny Registrator Malczewski.

■ Sekretarzem Kurminem za życia jego stosunki, mógł rozumieć, że należące sobie dokumenta lub jakiegokolwiek nazwania papiery znajdzie w pozostałym po zgonie jego składzie, niech raczy odbierać one od żony zmarłego w mieście Wilkomirzu mieszkający. A także gdy dostateczne wyeksekowanie testamentowej s. p. Sekretarza Kurmina dyspozycji, i obrót szczupłego po nim pozostałego funduszu, wymaga nieobojętnej o długach jego wiadomości, przez niniejszą więc awizacją, wzywają się wszyscy zmarłego Kredytorowie, aby najdalej do dnia 1 marca następnego 1826 roku, sami przez się czy też przez Plenipotentów, dowody należności swojej raczyli objawić J.W. Benedyktowi Pietkiewiczowi Marszałkowi Ptu Wilkomirskiego, lub niżej podpisanemu, jako naznaczonym przez testament exekutorom. Datta 1825 mca decembra 8 dnia w Wilkomirzu. Takową awizacją podpisuję Justyn Reutt Gran: Wilk. Sekretarz.

Pozwolono drukować. Wilno d. 17 grudnia 1825 r., Cenzor, Radzca Kollegialny Symon Zukowski.

1. Roku 1825 grudnia 14 dnia; za remisją Sądu Głgo Litt. Wilen. 2go ciągłego Departamentu; Sąd Taxatorsko Exdywizorski, na rozbiór stosunków kredytowych do W. Jana Pęczkowskiego Szamb. b. D. Pol. regulować się mogących, w głównej jego majątności Jezanie, w Powiecie Kowieńskim sytuowanej zebrany: po załatwieniu wstępnych wniesień podług przepisu remissy; termin powtórnego ostatecznego zjazdu, na dzień 24 maja następnego 1826 roku odłożył. Komportacją wszelkich pod różnym nazwaniem papierów, do sprawy konkursowej odnoszących się przez wszystkie do Exdywizyi wpływające strony, w kancelaryi aktowej Ziemskiej Powiatu Kowieńskiego pod amissją, i z wolnością mówienia, o przysięgę na realności spełnić się powinna w dniu 15 marca 1826 roku z persystencyą sześciogodzienną i wzajemną komunikacją, oraz dyllacją kopii z spraw przeznaczył, przez niniejszą trzykrotną awizacją wzywając wszystkich Kredytorów i Pretensorów do stawania w konkursie na powyższy termin, że na nieobjawione stosunki, podług praw i remissyynego wyroku, wieczną zapisze amissją, zapowiada. Dat. w Jeznie: 1825 roku grudnia 17 dnia.

Michał Sawicki Prezydent Ziemski Pttu Wilenskiego i Exdywizyi.

Regent Jan Jasieński.

2. Zeszły do wieczności prowincjonalny Sekretarz Wincenty Kurmin, w biegu życia swojego zajmując się licznymi w obywatelstwie posługami, a w tych rzędzie, już to w charakterze kompromisarza już to w obowiązku Regenta, odbywając rozmaite zjazdowe, a szczególnie Exdywizorskie Sądy, po zgonie swoim, zostawił wielką liczbę papierów, różnym familiom służących. Ktoby więc mając jakiegokolwiek z pomienionym zeszłym do wieczności

2. W skutek dekretu Sądu Głgo Grodzieńskiego 2go Departamentu w dniu 11 julii t. r. ocawiście ogłoszonego, Sąd Poprawczo Exdywizorski do majątności Miernicy za długi Tadeusza Niepokoyczyckiego rozdzielonej, w terminie dnia 5 przeszłego mca oktobra zebrawszy się, dla niewyjęcia przez wszystkie strony dekretu Sądu Głgo i z potrzeby dopełnienia przez Komornikow werefikacyi uprzednich wymiarów, i inwentaryów, zjazd swój na dzień 16 t. m. nowembra z narażeniem siebie na powtórną przykrą i kosztowną podróż przymuszony był odroczyć. W teraźniejszym zaś zebraniu się, gdy również z powyższych dwóch nieulawionych jeszcze przeszkód, poruczonej sobie czynności ukończyć niemógł, znalazł się w potrzebie udać przez raport do Sądu Głgo prosząc o obmyślenie środków, aby zjazd następny był już ostatnim. Jakoż Sąd Główny przez Ukaz pod dniem 21 t. m. nowembra Sądowi niniejszemu nadesłany, dozwoliwszy uczynić odkład; całe dzieło choćby pod czyjąkolwiek niestanność w następnym terminie ukończyć zalecił, obowiązując przez awizacją zawiadomić wszystkich interesowanych o tymże ostatecznym terminie, z zapowiedzeniem dla nieprzychodzących utraty sched pierwszym dekretem wydzielonych, w skutek jakowego ukazu Sąd niniejszy ostateczne swoje zebranie się do majątku Miernicy na dzień 13 maja przyszłego 1826 roku, oraz komportację papierów do majątku Buchowicz odnoszących się, na successorach i Kredytorach Jana Nietxy, na successorach Michała Orzeszki oraz na dalszych osobach do Kancelaryi Ziemskiej Kobryńskiej pod obowiązkiem przysięgi, sześcią tygodniami przed terminem następnego zjazdu na czterotygodniową persystencyą zadeterminował. Komornikom dopełnienie werefikacyi mapy summaryuszow pod odpowiedzialnością potwierdził, oczem intereso-

wane strony zawiadamiając, żeby wszyscy Kredytorowie Tadeusza Niepokoyczyckiego, na tenże termin z dekretem Sądu Gł. w swoich kategoriach, oraz z dalszą potrzebną gotowością pod utratą wydzielonych sched stawali; przez tę awizację trzykrotnie w Gazecie Kuryera Lit. publikującą się wzywa. Datt. w Miernicy 1825 roku nowembra 26 dnia.

Józef Rószczyk b. Podkomorzy Prezydent Graniczny Ptu Kobr. i Kawaler.

Ignacy Tukallo b. Sędzia Graniczny Pttu Lidzkiego Exdywizor.

Adam Laskowski b. Sędzia Grodzki Pttu Kobryńskiego.

Jan Nielubowicz Regent S. G.

2. W Kassie Lyceum Wołyńskiego w Krzemieńcu w roku następującym 1826 znajdować się będzie summa funduszowa rub. sr. 50,000, przeznaczona do procentowania na prawidłach przepisanych dla summ skarbowych. Rząd Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego podaje do publicznej wiadomości, że jeśli kto życzył całą pomienioną sumę, albo część z niej wziąć na procent, ma podać oto żądanie do Lyceum Wołyńskiego albo i prosto do Rządu Uniwersytetu, i dołączyć świadectwo Sądu Głównego zgo Departamentu o swobodności majątku mającego się oddać na ewikcyę pożyczającej się summy.

Sekretarz Felix Mierzejewski.

3. Od Litewsko Grodzieńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się, iż majątek obywatela Bogurskiego Ostrowok nazywający się, w kobryńskim powiecie położenie mający, zawierający 41 męskiej a 42 żeńskiej pleci dusz, przynoszący rocznego dochodu 2658 zł. polskich, 20 groszy, oddany na sprzedaż z publicznych targów, na uzyskanie skarbowych należności i prywatnych pretensy, do kupienia którego, jeżeliby się życzący okazali, zechcą przybyć do targów na terminy: 2, 3 i 4, stycznia następującego 1826 roku do Kobryńskiej szlacheckiej opieki, a na ostatni do Gubernialnego Rządu, we trzy miesiące od dnia wydrukowania tego w publicznych gazetach. Dnia 3 grudnia 1825 roku.

Sekretarz i Kawaler Liudochowski.

3 Sąd Taxatorsko-Exdywizorski za Remisą Sądu Ziemskiego Ptu Wilkomierskiego dla uczynienia satysfakcyi kredytorom Maryanny matki Sędziny Ziem. Kowień. i Konstantego Sędziego Ziem. Wilkomir. syna Mejerow determinowany do zamiaru oczewistego rozsądzania konkursowego dzieła od dnia 11 ominionego miesiąca gbra w Mieście Powiatowym Wilkomierzu czynność swą ułatwia, niewidząc zaś jawienia się wszystkich stron w takowym konkursie mieć mogących uczestnictwo, przez rezolucyę w dniu dzisiejszym w Sądzie swem nastąpił postanowił wszystkie interesowane strony przez Gazetę Kuryera Lit. zawiadomić, iż

w dniu 20 miesiąca januaryi następującego blisko 1826 r. do ostatecznego w tej sprawie postanowienia przystąpi, żeby więc kredytorowie tychże W.W. Mejerow wczesną wiadomość o tem mieli, i w następność niewiadomością o exystencyi niniejszego Sądownictwa nie składali się, oraz poczynszy od dnia 12 tegoż następującego miesiąca januaryi (do którego czasu Sądy odroczone zostały) przed tymże terminem formą procesu stosunki swe wprowadzali, zalecając, stosownie do prawideł Remisy, że niejawiący się kredytorowie ulegną ammisyi, a na debitorach jacy przez masę pozwem edyktałnym pociągnięci zostaną, in contumaciam poszukiwane należności wskazane będą, o takowej determinacyi przez trzykrotne ogłoszenie zawiadomienie postanowił. Działo się w Wilkomierzu r. 1825 miesiąca xbra 11 dnia.

Onufry z Klimontu Klimowicz Sądu Ziem. Prezyd.

Justyn Mikulicz Sędzia Ziem. Ptu Wilk. Anioł Książ Żigiel Pisarz Ziemski Ptu Wilkom.

2 Pantalion massyf mahoniowy na 5 oktav wygodnych, angielski; struktury najmocniejszej, najpierwszego fabrykanta Londyńskiego Klementego; jest do przedania na żmudzkiej ulicy w domu Starozakonnego Szenderowicza nad drugim piętrze N. 340.

Robbe de Maine.

Niżej podpisana ma honor Prześwie. tney Publiczności pokornie donieść: że z wielkim żywym morskim potworem, pod nazwiskiem *Mnich morski*, czyli, podług Pana Bionfona historyi naturalnej, pod imieniem *Robbe de Maine*, właściwym zaś *Phoca Monach*, jedno z najrzadszych zwierząt morskich, z Berlina do miasta tutejszego przybyła, jakowego Szanowney Publiczności okazać pragnie. Badać natury miejsc i wieków wszelkich piasali, a za złożeniem jego praktycznego widzenia mu dziwili się; rząd profesorowie historyi naturalnej w Wiedniu, Brunswigu, Halle, Lipsku i Berlinie dokładne swe ukontentowanie okazali. Co zaś to zwierze czyni podziwienia godnym, jest jego szczególny dar i pojęcie umysłowe, któremi one wiele sztuk poymuje, i na skinienie i żądanie właścicielki wykonywa. Gdy tedy to dziwowisko natury na rzeczywiście się opiera, i żaden widz, (jak może wielu temu wierzą) próżnemi słowy, przez niniejsze ogłoszenie, omamionym nie będzie, przeto z pewnością ufać powinienam Szanownej i Łaskawej Publiczności zupełnie zadowolnić. O przychylne i liczne nawiedzenie, poleca się prosi właścicielka, a także i dostatecznej przychylności Prześwie. tney Publiczności. Afisz istotę rzeczy bliżej opowiedzą. Miejsce widowiska jest w domu Michela Zettela na przeciw Ratusza pod N. 271. Anna Philadelphia.

Prenumerata na Gazetę Kuryera Litewskiego na rok następujący 1826, przyymuje się w Wilnie w Expedycyi Gazetney Głównego Pocztańtu Litewskiego i w Redakcyi tejże Gazety; a w innych miastach we wszystkich Kantorach i Expedycyach Pocztańwych. Cena zwyczajna: z przesyłaniem pocztą rocznie rub. srebr. 14, półrocznie rub. 7; bez pocztu: rocznie rub. 9, półrocznie rub. 14, kwartałowie rub. 2 kop. 25.